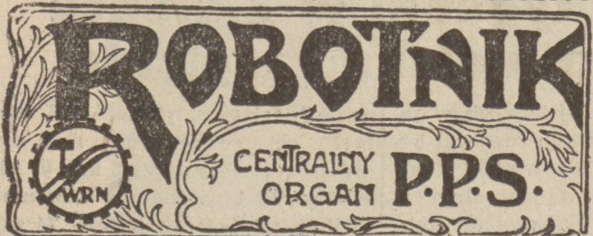
WOLNOŚĆ - RÓWNOŚĆ - NIEPODLEGŁOŚĆ



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI

NIECH ŻYJE SOCJALIZM

Nie ustawajcie w nacisku o akt elementarnej sprawiedliwości

List III tow. Marcina, Przewodn. Egzekutywy PPS do robotników brytyjskich

Oto kończy się czwarty tydzień powstania. Większość dzielnic Warszawy stała się rumowiskiem. Ludność przeniosła się do piwnic, a gruzy i zgliszcza, gdy tylko wystygnęły, znów stały się zaporą, poza którą stoi nasz żołnierz.

Mieliśmy w Warszawie piękną średniowieczą sięgającą dzielnicę Starego Miasta. Wąskie kręte uliczki, kilkuokienne strzelające w górę kamieniczki, kunsztownie zdobione. Piękne stare kościoły, katedra — dziś niema tu jednego całego domu. Zgliszcza i gruzy leżą tam, gdzie było Stare Miasto.

Spadło na nie tysiące pocisków najgrubszego kalibru. Waliły w stare mury z bliskiego dystansu najcięższe działa kolejowe (jeden atak samolotów mógłby zniszczyć tory kolejowe i nie dopuścić do tego. Gęstymi seriami, nieustannie dniem i nocą burzyły je najcięższe moździerze sprzężone, owe „ryczące krowy“, ziejące zniszczenie i pożary. Zwykła artyleria wszelakich kalibrów praży nieustannie ogniem przez dwa tygodnie. Bombowce krążą, nadlatują co 50 minut, zrzucając ładunek bomb. Czemuż nie mamy osłony lotniczej? Jeden strącony strzałem karabinu ręcznego, samolot niemiecki jest jedyną naszą kompensatą za zniszczenia.

Ale barykady pozostały. Zburzone pociskiem wyrastają spowrotem, wzniesione rękami żołnierzy i ludności. Obrona nie zamilkła, tylko ostrzeliwując się oszczędnie, wyspecjalizowała się w strzałach niechybnych, by nie marnować tak drogocennego ładunku. Tu wsławiła się najbardzie Milicja robotnicza P. P. S. Jej członkowie stali się dowódcami wielu barykad. Jej pracy ofiarnej zawdzięcza życie setki zasypanych i rannych, wyniesionych z pod ognia. Ale też mamy i bolesne straty. Zginął tu Władysław Miszewski, dowódca Okręgu naszej organizacji wojskowej. Zginęło wielu, wielu towarzyszy. Ciężko ranny dowódca Milicji. Ale barykady stoją. Ruiny się bronią i bastion Starego Miasta góruje wciąż nad dwiema ważnymi arteriami komunikacyjnymi, biegnącymi wzdłuż Wisła na północ i przez most na zachód.

W ruinach płynie dziwne życie. Około stu tysięcy mieszkańców dzielnicy i uciekinierów z terenów zajętych lub zniszczonych przez Niemców. Domowe komitety krzątają się wyszukując jadła i wody, której brak. Rodziny na prymitywnych piecykach gotują strawę. Kuchnie publiczne często muszą rozsyłać zupę po piwnicach, gdy pod silnym obstrzałem ludność nie śmie przesunąć się z miejsca na miejsce. A w pewnej piwnicy odbywa się dziwne misterium. Łomocze jakaś maszyna, głośno przemawia radio, przy wąskiej smudze światła wpadającego przez strzelnicę zbudowaną w oknie piwnicy, dwóch ludzi pochylonych nad skrzynkami dobiera skrzętnie ołowiane literki. To redakcja, zecernia i drukarnia najbardziej poczytnego dziś pisma Starego Miasta „Warszawianki“, organu Warszawskiego Komitetu P. P. S. Wolne słowo musiało znów zejść do podziemi, ale jest wolne, w wolnym i walczącym Starym Mieście.

W czwartym tygodniu powstania zauważamy zjawiska napozór nie zrozumiałe. Nie my, słabo uzbrojeni powstańcy, zaimprowizowana w konspiracji Armia Krajowa, ale oni, Niemcy zdradzają coraz większe znużenie i wyczerpanie. Miotają się w bezsilnej wściekłości, burząc miasto, ale jednocześnie osłabieni wewnętrznie, osaczeni przez nas na różnych punktach, nie wytrzymują już naszych ataków i oddają obiekt po obiekcie.

Padła kilkunastopiętrowa wieża gmachu telefonów, która przez trzy tygodnie ogniem swych ciężkich karabinów maszynowych i działek paraliżowała życie śródmieścia, opanowanego od pierwszej chwili przez powstanie.

Padła filia telefonów na ulicy Piusa, będąca drzazgą w dzielnicy południowej.

Padła komenda policji, jedna z potężnych zapór na naszej drodze do Starego Miasta. I tak codzień likwidujemy któreś z gniazd oporu niemieckiego, a jeńcy, którzy dostali się w nasze ręce są wyczerpani, często na pół obłąkani, zdradzając stan Niemców w Warszawie.

Tak zwycięża poryw narodu wyrafinowanych okupantów, ćwiczących się w roli „narodu panów“. Świadomość tego ma każdy z nas. Krzepi to masy ludowe, potęgując wytrzymałość na wszystkie doświadczenia losu. Przyszły już do Warszawy oddziały powstańcze z okolic miasta. Mamy wieści o marszu silnych formacji Armii Krajowej ku stolicy. Działalność ich na tyłach wojsk niemieckich, daje się już odczuć nam, zamkniętym w mieście, w pewnym osłabieniu naporu niemieckiego. Ale oto, radio przynosi nam wieść potworną. Że dotąd nasi żołnierze Armii Krajowej nie są uznani za kombatantów. Czy wiecie, co to dla nas znaczy? Czyżby zachód tego nie rozumiał?

Piękna uchwała Kongresu brytyjskiego Związków Zawodowych i odezwa robotników Ameryki mówi nam, że Wy, robotnicy jesteście duchem z nami. Proszę Was w imieniu robotników Warszawy i całej Polski: nie ustawajcie w nacisku, by rządy sprzymierzone dokonały aktu elementarnej sprawiedliwości wobec naszych żołnierzy, nie wystawiając nas po tych strasznych ofiarach na łup czyjejkolwiek samowoli.

Pomnik zamiast pomocy

W Lublinie odbyło się odsłonięcie pomnika żołnierzy armii czerwonej, poległych w walkach na ziemi lubelskiej.

W odsłonięciu pomnika brali udział: Marsz. Rokossowskiej, gen. Rola-Żymirski i członkowie Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Wygłoszono mowy. Odbyła się defilada.

A Warszawa ciągle czeka na pomoc...

Teror w Krakowie

Kraków żyje pod znakiem zbliżającego się frontu. Prawie wszystkie urzędy niemieckie zostały ewakuowane. Został jeszcze gubernator okręgu Craushaar i urzędy gospodarcze. Gestapo częściowo pozostało, stosując masowe aresztowania. Więźniów skierowuje się do obozu w Woli Duchackiej, gdzie rozstrzygają się ich dalsze losy. Urzędy gospodarcze nastawione są na ściąganie kontyngentów. Specjalne ekipy żandarmerii i gestapo jeżdżą po wsiach, zmuszając do natychmiastowego oddawania wszystkich zebranych plonów, które odrazu wywozi się do Rzeszy.

Po wsiach brak rąk roboczych do pracy. Masy ludzi popędzili niemcy do robót. Wielu młodych ludzi pouciekało w lasy. Na prowincji coraz częstsze działania oddziałów partyzanckich. Przez sam Kraków ustawiczne przerzuty wojsk: rozbitych na zachód i odwodowych na wschód. Drożyzna okropna. Wobec zajęcia rzeszowskiego przez wojska sowieckie Kraków pozostał odcięty od swego głównego terenu zaopatrzeniowego.

Oblicze Nowej Polski

Nowy, drugi dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej przynosi szereg rozporządzeń Krajowej Rady Ministrów. Rozporządzenia te dają wyraz prawny niektórym tezom i zasadom zawartych w dotychczasowych deklaracjach Rządu i Rady Jedności Narodowej. Na czoło wysuwają się tu trzy rozporządzenia: o zabezpieczeniu ziemi na cele przebudowy, o upaństwowieniu lasów i nieużytków i radach zakładowych. Te rozporządzenia kładą fundament nowej Polski.

Reforma rolna przestaje być zapowiedzią programową. Obszary ponad 50 ha zostają odrazu przejęte pod państwowy zarząd przymusowy, którego zadaniem będzie przygotowanie obiektów rolnych dla celów parcelacji i osadnictwa. W ten sposób usunięta zostaje ta zapora na drodze do szerokiej reformy rolnej, jaką stanowiły najrozmaitsze związki ziemian, procesujące się z Państwem i sabotujące reformę. Od pierwszej chwili odzyskania państwowości ziemie obszarnicze stają się zapasem przeznaczonym na reformę rolną i wychodzą z pod zarządu osób prywatnych.

Pierwszy krok na drodze do reformy rolnej został więc uczyniony w sposób zdecydowany.

Jest to posunięcie ogromnego, wprost rewolucyjnego znaczenia w stosunkach polskich. Zakańcza ono wieloletnią walkę chłopów o ziemię, a gdy dodamy do tego rozporządzenie o upaństwowieniu lasów prywatnych, o obszarach, przewyższających 20 ha, oraz nieużytków i gruntów słabych, które winny być zalesione, ujrzymy przed sobą zarys gruntownej przebudowy całego ustroju rolnego państwa i stworzenia warunków racjonalnego gospodarowania ziemią Rzeczypospolitej.

Rozporządzenie o radach zakładowych stanowi podobny krok w dziedzinie zmiany stosunków przemysłowych. Mocą tego rozporządzenia robotnik przestaje być biernym dodatkiem do maszyny i staje się współgospodarzem w wewnętrznym życiu przedsiębiorstwa. Jest to doniosłe przełamanie kapitalistycznej zasady. Rozporządzenie to otwiera nowe horyzonty wewnętrznej organizacji przemysłu. Wymaga ono dalszego rozwinięcia i uzupełnień, ale samym zjawieniem się wskazuje na kierunek, w którym rozwija się i musi się rozwijać odrodzone Państwo Polskie. Dlatego też z satysfakcją witamy to rozporządzenie, podkreślając jednocześnie, że ruch robotniczy we wszystkich swych formach będzie musiał przyczynić się do rozszerzenia i realizacji zasad współudziału robotników w kierownictwie życia przemysłu na wszystkich jego stopniach.

Podziemne Państwo Polskie wkroczyło na drogę, której wyrazem są te rozporządzenia. Odbudowująca się Rzeczpospolita Polska musi zdecydowanie realizować te idee, realizując je w całym zakresie ich wielkiej treści rewolucyjnej i twórczej. Nowa Polska odradza się jako Państwo zorganizowanej i uspołecznionej pracy.

Memorandum Premiera Mikołajczyka

Jak donosi agencja Reutera rząd polski otrzymał uwagi przywódców Polski Podziemnej, na temat memorandum, które premier Mikołajczyk proponował przesłać do rządu sowieckiego. Dyplomatyczny sprawozdawca Reutera podaje, że uwagi te są w zasadzie przychylne. Spodziewają się, że po następnym posiedzeniu gabinetu w dniu jutrzejszym, memorandum zostanie przesłane natychmiast do Rosji.

Tragedia Małopolskich obozów koncentracyjnych

W Małopolsce Niemcy założyli trzy obozy koncentracyjne. Jeden z nich — obóz w Pustkowi koło Dębicy znajduje się już w rękach sowieckich. Więźniów politycznych zdążyli Niemcy wcześniej wywieźć do Grossrosen i Mauthausen. Innych więźniów częściowo zwolniono, częściowo przekazano do obozu w Woli Duchackiej w pobliżu Krakowa. Tu było w ostatnich tygodniach kilka egzekucji. Poza tym więźniów wywozi się na zachód, innych zaś goni się do kopania umocnień. Każdego dnia sprowadzani są do obozu świeżo aresztowani z Krakowa i z prowincji. Kilka tysiący żydów wysłano do Oświęcimia, prawdopodobnie na zagazowanie. Obóz w Szebniach koło Jasła znajduje się obecnie w bezpośrednim rejonie frontowym i od kilku miesięcy był w stanie likwidacji.

Ewakuowane zostało więzienie tarnowskie, przez które — jako przez centralny punkt rozdzielczy dla Małopolski — przewinęło się w ciągu pięciu lat okupacji dwieście tysięcy osób. Dopiero niedawno udało się ustalić, że przez ostatnie cztery miesiące z więzienia tego wywieziono wiele osób na masowe egzekucje w lasku koło Wojnicza. Niemcy utworzyli tu jedną z największych kaźni, izolując dokładnie ten teren, na którym wymordowano wielu skazańców z Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Lwowa i Nowego Sącza.

Fachowcy-tokarze i ślusarze potrzebni do ważnych robót na obrabiarkach. Zgłaszać się Tamka 48, III piętro, Wydział Techniczno - Budowlany Delegatury Rejonu I.

Brońmy miasta przed pożarami

Pięć armii sprzymierzonych

maszeruje ku granicy Rzeszy

Alianci po umocnieniu swych przyczułków między Paryżem a ujściem Sekwany, posuwają się w kierunku Belgii. W niektórych punktach są już o 40 klm. od rzeki, maszerując w kierunku Dieppe i Abeville. Rouen grozi otoczenie. Na wschód od Paryża przekroczono Marnę, zająwszy miasto Meaux. Największe jednak sukcesy osiągnęła armia gen. Pattona, dochodząc do Vitry le Francois, które jest na połowie drogi między Paryżem a Metzem. Między Sekwaną a Marną posuwający się Alianci, nie napotykają na większy opór. Słaby atak niemiecki na przyczółek mostowy koło Mantes, został odparty. Na lewym brzegu Sekwany otoczone dywizje niemieckie są stopniowo likwidowane. Lotnictwo alianckie bez przerwy bombarduje cofające się oddziały niemieckie, drogi oraz tabor kolejowy. W południowej Francji, posuwając się doliną Rodanu, sprzymierzeni zajęli Montelimar. Odwrót wojsk niemieckich jest znacznie utrudniony ze względu na zniszczenie dróg i mostów przez lotnictwo alianckie. Inna grupa wojsk posuwa się wśród pól minowych brzegiem morza w kierunku granicy włoskiej. Lotnictwo RAF współdziałając z działaniami armij lądowych bombardowało po raz pierwszy w dzień Zagłębie Ruhry.

Dwadzieścia tysięcy bomb

W czasie ostatniego nalotu alianckiego na Królewiec, zrzucono na miasto 20,000 bomb zapalających nowego typu. Płonącego miasta nie miał kto ratować, gdyż większość mężczyzn została wywieziona z Królewca na granicę Prus Wschodnich do robót ziemnych. W czasie nalotu zorganizowana grupa robotników zagranicznych, korzystając z zamieszania, napadła na wojskowy skład broni i amunicji, zabiła dwóch wartowników SS, wyniosła bron i podpaliła budynek. Skutkiem nalotu na Królewiec silnym uszkodzeniom uległy urządzenia portowe, oraz statki stojące w porcie.

NA ULICACH i barykadach Warszawy

W rejonie Starego Miasta trwały zawzięte walki o Państwową Wytwórnię Papierów Wartościowych. Niemcy nacierali przy użyciu artylerii, moździerzy, czołgów i lotnictwa. W rezultacie naszych przeciwuderzeń odebraliśmy zachodnią połowę gmachu. Natarcie niemieckie w rejonie Kościelna — Boleść — Rybaki odparto. Pasaż Simonsa przy ul. Długiej i Bank Polski są w naszych rękach. Załoga Ratusza odparła natarcie niemieckie. Rejon Starego Miasta był przez cały dzień bombardowany z moździerzy, artylerii i samolotów. Pod silnymm ogniem były ul. Podwale, Konwiktorska, Bonifraterska i Franciszkańska.

W Śródmieściu walki lokalne z przewagą własnych akcji zaczepnych. Niemcy budują barykady i umacniają stanowiska. Śródmieście było ostrzeliwane ogniem moździerzy. Ataki niemieckie na Sadybę Oficerską na Czerniakowie zostały odparte.

OBSTRZAŁ ŚRÓDMIEŚCIA

Po słabej stosunkowo w ciągu dnia akcji oddziałów niemieckich, wczoraj od rana nastąpiło dość poważne ożywienie. Nieprzyjaciel ostrzeliwuje Śródmieście z ciężkiej artylerii. Wyniki obstrzału są obserwowane przez krążące samoloty npla.

„Drapacz chmur“ został ugodzony pociskiem i utracił szkielet żelaznej konstrukcji wieży. Baraki koło Dworca Głównego zostały podpalone przez niemców i spłonęły. „Krowa rycząca“ podpaliła domy przy ul. Hożej, które zostały ugaszone dzięki natychmiastowej akcji drużyn ratowniczych.

Jak się dowiadujemy, Kościół Św. Krzyża ,który uległ spaleniu, częściowo ocalał. Spłonął dach kościoła. We wnętrzu spłonęły 2 ołtarze. Urny z sercami Reymonta i Szopena ocalały. Dowódcą załogi niemieckiej na Krakowskim Przedmieściu był Oberleutenant policji Schlichter. Oznaczał się on szczególną bezwzględnością i brutalnością w stosunku do internowanych Polaków.

Schlichter wydał zakaz wychodzenia z piwnic po żywność i wodę pod karą śmierci. Z jego to rozkazu wyprowadzono wszystkich uwięzionych wraz z księżmi pod pomnik Kopernika dla osłony czołgów niemieckich.

Próby przedarcia npla na ul. Ceglaną i Waliców zostały udaremnione. Niemcy ponieśli straty. Oddziały nasze zajęły Frascati 6. W rejonie Ochoty, obsadzonej przez Ukraińców, niemcy znów palili cały szereg domów.

NA ŻOLIBORZU

Oddziały nasze rozbudowują pozycje na wschodzie i północnym wschodzie. W naszych rękach jest Żolibórz Oficerski i dolny do Potockiej. Wisłostrada zamknięta przez nasze oddziały. W ten sposób z 3-ch głównych arteryj wylotowych na zachód 2-e Al. Sikorskiego i Wisłostrada nie nadają się dla niemców do użytku.

Na północ od Żoliborza niemcy wprowadzili do akcji większe ilości kawalerii kozackiej, która patroluje bezustannie okolice.

W MOKOTOWIE AK

Natarcia nasze w nocy z 26 na 27 doprowadziło do opanowania linii Nowosielecka, narożnik Nowosielecka — Podchorążych, Podchorążych, Stępińską, Pancerna, Górska, Stopowa zbieg Tureckiej i Promenady. Mokotów górny był ostrzeliwany przez artylerię i lotnictwo.

Dziś przed południem przez most Kierbedzia w kierunku Woli przeszła silniejsza grupa pancerno-motorowa.

Wczoraj w Katedrze Św. Jana wzięto do niewoli żołnierza SS, przy którym znaleziono większy ładunek dynamitu. Miał on wysadzić w powietrze Katedrę. Przy akcji tej zabito 6-ciu żołnierzy niemieckich.

R.V.U.

Niemcy przebywający w obozach dla internowanych zostali zaopatrzeni na plecach w litery „R“ (Reichsdeutsche). „V“ (Volksdeutsche) i „U“ (Ukraińcy).

W jednej z agentur śledczych przebywa znana grafomanka wygłupiająca się na szpaltach szmatławca, Helena Wielgomasowa.

Należy przypuszczać, że zostanie potraktowana w sposób właściwy i znajdzie się na rekolekcjach w obozie internowanych.

Znany sługus niemiecki dyrektor Dołżycki po parodniowej pracy na terenie Elektrowni raczył zachorować. Przebywa on w jednym z obozów i udaje, że nie zna przyczyn internowania, tłumacząc się jednocześnie, że ma... dokumenty w porządku.

Komendant główny policji w Warszawie, pułk. Przymusiński, który wraz z 80 policjantami do ostatniej chwili przebywał w gmachu przy ul. Krakowskie Przedmieście 1 zwrócił się do komendanta P.K.B. z prośbą o szybkie rozpatrzenie jego sprawy. Przymusiński jest odpowiedzialny na całość działalności policji „granatowej“. Sprawa jego postępowania będzie przedmiotem skrupulatnych badań władz.

Jak się to skończy?

Ludzie, którzy zamęczają każdego obywatela z opaską i bez opaski pytaniami „kiedy się to skończy“, „jak się skończy“, a niedopowiedziane pytanie brzmi, czy pytająca osoba doczeka końca, ludzie ci mogą irytować, choć zrozumieć łatwo arcyczłowiecze podłoże tych pytań ważnych aż do.... naiwności. Rozumiemy tę irytację, ale zrozumieć też musimy, iż nie zawsze irytujące pytanie jest wyrazem tępego egotyzmu. Społeczeństwo ma prawo zastanawiać się nad tym, jakie są przed nim perpektywy, ludzie mają prawo i obowiązek rozważać sytuację, oceniając ją, nawet dyskutować i spierać się pod jednym tylko warunkiem, by historycznie ważne działania zbiorowe na tym nie ucierpiały.

Żołnierz rzadko dyskutuje. W wojsku obowiązuje rozkaz i zaufanie do dowódcy. Stąd płynie czysto wojskowa pogarda dla „cywilnych“ pytań, żołnierz nie potrzebuje i nie powinien tych pytań cywilnych honorować. Ale polityk powinien i musi. W szczególności prasa, która przecież ma za żadanie informować i tworzyć opinię publiczną, nie może się obrażać, lecz cierpliwie uczyć i wyjaśniać.

Najłatwiej o „urzędowy optymizm“. Ale najzdrowiej i najbardziej wychowawczo jest patrzeć prawdzie w oczy. A jak ta prawda wygląda?

Przede wszystkim tak, że ludzka wiedza o przyszłości wogóle nie istnieje, istnieje tylko możność obliczania prawdopodobieństw. Wszelkie terminowe zapowiedzi należy brać bardzo sceptycznie. Wodzowie narodów, którzy oprócz obszernej informacji mają w swych rękach decyzje, również unikają terminów (z wyjątkiem Hitlera, który już pięć razy podawał termin końca wojny, a żaden się nie sprawdził). A więc ostrożnie z terminami.

Jeśli chodzi o nasze powstanie, to choćby dlatego nie można operować żadnymi terminami, że nie znamy zamiarów ani sowieckiego ani niemieckiego dowództwa. Natomiast możemy stwierdzić, że w logice niemieckiej sytuacji wojskowej leży dalszy odwrót. Silny opór Niemców pod Warszawą jest manewrem opóźniającym. Również żaden niemiecki generał o zdrowych zmysłach nie wyda rozkazu zdobywania Warszawy za cenę kilku pułków żołnierza, którym Niemcy muszą oszczędnie gospodarować. Niemcy mogą Warszawę terroryzować, mogą ją zamienić w zgliszcza i czynią to z barbarzyńską, małpią złośliwością, mogą wyrąbywać przeloty, ale to i wszystko. Z drugiej strony wojska rosyjskie muszą oczyścić z Niemców nietylko Warszawę, ale olbrzymi szmat Europy w krótkim stosunkowo czasie.

Dlatego Powstanie ma wszelkie szanse dotrwania do chwili wycofania się wojsk niemieckich z rejonu Warszawy. Ale to mało, że mamy szanse. Musimy dotrwać, bo tak każe honor i najfizyczniej pojęte istnienie narodu.

Od 2 tygodni w Zielonce stoją wojska rosyjskie

O działaniach wojskowych w rejonie podwarszawskim sowiecki komunikat donosi: Na wschód i północo wschód od Pragi pomyślnie odparto ataki piechoty i czołgów npla.

Niemcy na tym odcinku zostali zdziesiątkowani. Po uzupełnieniu swych sił oddziałami rezerwowymi rozpoczęli dalszy atak na pozycje sowieckie.

Wojska rosyjskie odparły 13 ataków. Wybito tam cały pułk niemieckiej piechoty. Zniszczono 26 czołgów, 7 dział i 24 samochody ciężarowe.

PAT donosi, że Rosjanie w rejonie Zielonki, położonej w odległości 10 klm od Warszawy, do dwuch tygodni zajmują korzystne pozycje wypadowe. Teren Anina jest miejscem zetknięć armii sowieckiej z oddziałami niemieckimi. Niemcy w szybkim tempie budują umocnienia na przedpolach, stawiają barykady, kopią rowy. Do pracy tych używają ludności cywilnej.

Niemieckie grupy bojowe jak donoszą z Londynu, przygotowują się w ciężkich walkach do przełamania linii zaporowych po obu stronach Prutu. W rejonie Baranowa i na zach. od Kazimierza i na połd. od Warki wzajemne kontrataki . Między Narwią i Wisłą trwają zacięte walki.

Dnia 25 sierpnia oddział niemiecki w sile baonu, otaczając miasto i okolice Szydłowca, zaczął palić jedną ze wsi i mordować ludność polską. Oddział partyzancki AK uderzył w obronie ludności na npla, rozgromił go, zdobywając 3 km, 69 pistoletów, 40 kb i znaczną ilość amunicji. Straty nieprzyjaciela: 74 zabitych i wielu rannych. Straty własne — nieznaczne. Npl. podał przez radio, że rozbił tu 15,000 partyzantów polskich.

Tarnów w linii frontu

Bolszewicy operują w najbliższych okolicach Tarnowa. Ludność wiejska, przybywająca do miasta z miejscowości, położonych na północ, stwierdza, że czołówki sowieckie docierają do samego Dunajca od strony Radomyśla Wielkiego. Od Dębicy oddziały sowieckie dochodzą prawie do Pilzna, a bardziej na południe łączą się z formacjami partyzanckimi, które operują w zagłębiu naftowym. Aczkolwiek wojska sowieckie są jeszcze daleko od Nowego Sącza, to jednak w terenach górskich sytuacja na wschód od Sącza opanowana jest przez oddziały współdziałające z Sowietami. Na skutek tego Niemcy nie mają już prawie żadnej korzyści z produktów Zagłębia Krośnieńskiego. Fabryka przetworów chemicznych w Mościcach, jak również warsztaty kolejowe w Tarnowie i Nowym Sączu zostały ewakuowane. Co lepsze maszyny wywieziono na zachód.

Ośmiu milicjantów P. P. S. walczy z żywiołem...

Reportaż z akcji przeciwpożarowej

Sekcja Milicji P.P.S. śródmieście ma wyraźnego „pecha“. Ilekroć pełni służbę pogotowia przeciwpożarowego — walą się pożary jeden po drugim w okręgu jej działania. Taka była ostatnia niedziela — 26 sierpnia.

Przeczuwali chłopcy, że gdy tylko zmrok zapadnie pójdą z bosakami, siekierami, łopatami na bój z żywiołem. I nie omylili się.

Punktualnie o godzinie 7-ej wieczór wpływa meldunek — pożar przy ul. Kruczej 7. Zbiórka! Zebranie „sprzętu“. Wymarsz. Pierwsza sekcja w liczbie 8 chłopców z por. S. na czele wyrusza do akcji. Ledwie wychylili się po za kwaterę — świst kul, huki, dymy, łuny pożarów. Będzie gorąca noc. Chyłkiem, szybko, gęsiego przychodzimy na zagrożone miejsce. Zorganizowana przez nas drużyna ratownicza z pośród mieszkańców tego domu już jest w akcji. Nauka nie poszła w las. Zamiast jak to na początku bywało — wyrywać włosy z głowy, lamentować, uciekać do schronu i w panice dać możnosć hulania ogniowi, mieszkańcy stworzyli już tak zwany łańcuch wodny i wiadra napełnione wodą kursowały już w klatkach schodowych. Brakowało jeszcze karnej dłoni kierowniczej no i... szaleńczej odwagi pepesowskich milicjantów. Ósemka P.P.S.-owych strażników rozdziela swe funkcje - wywiad, poszukiwania ognia, dostęp do dachu ustalanie miejsc zagrożonych i aż zatrzeszczało. Dwuch tow. najbardziej dzielnych wali prosto na dach i rąbie go. Z hukiem spadają na podwórko: płonąca papa, belki, rozpalone wiązania. W oczach naszych maleje łuna. Jeszcze tylko gryzie w oczy dym.

Po niespełna dwu godzinach — pożar ugaszony! A wszystko to działo się przy dwuch niedopałach, które dotąd jeszcze leżą. Mieszkańcy dziękują! Chorzy żegnają swych opiekunów i przyjaciół wracają do swych mieszkań.

Sprawy organizacyine

Członkowie P.P.S., członkowie Związków Zawodowych oraz sympatycy, zgłaszajcie się celem rejestracji w następujących punktach: Moniuszki 1a, Sienna 61, Tamka 18, Żórawia 11.

— — —

Towarzysze młodsi i sympatycy, zgłaszajcie się do Milicji P.P.S. w następujących punktach: Moniuszki 1a, Sienna 61 m. 8, Tamka 18.

— — —

Tow. członkowie Rad Załogowych zgłoszą się natychmiast w następujących punktach:

Moniuszki 1a,
Żórawia 11,
Tamka 18,
Sienna 61.

POMOC LEKARSKA członkom i sympatykom PPS w lokalu Milicji PPS, ul. Wspólna 20, udzielana jest co dziennie, w godzinach 10—12 oraz 16—18.

Nędzny koniec

Jak donosi agencja Reutera, Niemcy zaaresztowali marszałka Petain'a, Lavala i innych członków rządu Vichy, jak również przywódców francuskiego ruchu współpracy z Niemcami. Przed wywiezieniem go z Vichy, Petain wystosował na ręce Hitlera uroczysty protest, w którym mówi między innymi, że Niemcy chcą dopuścić się gwałtu, uprowadzić go w nieznanym kierunku i celu, nie patrząc na nielegalność tego czynu. Koniec Petain'a i jego kliki we Francji jest widowiskiem ponurym i śmiesznym. Takąż samą skuteczność mają protesty Petain'a wobec morderców niemieckich, jak i jego pięcioletnie rządy we Francji. Zasłużony los sięgnął w końcu zdrajców własnego kraju. Jest tym bardziej charakterystyczne, że los ten spotyka ich z ręki ludzi, którym zaprzedali się w służbę. Razem z Petainem zniknąć może nareszcie z Francji resztki faszyzmu, które jeszcze dziś ośmielają się robić zamachy na de Gaulle'a i patriotów francuskich.

Z Targówka uprowadzono 10 tys. ludzi

Z Pragą łączność jest bardzo utrudniona. Dlatego wiadomości stamtąd przychodzą z opóźnieniem. Jak donosi PAT w dniu 24 b. m. niemcy przeprowadzili masową brankę Polaków na Targówku. Zatrzymanych wywieziono częściowo do Wawra, częściowo do Jabłonny. Przewiezieni do Wawra musieli umacniać okopy niemieckie położone w odległości 150 mtr. od Rosjan. Kilku dozorców niemieckich zabito.

W niedzielę pozostałych zatrzymanych ustawiono w kolumny i z pod cerkwi prawosławnej popędzono z Pragi na Wolę pod osłoną czołgów. Uprowadzeni szli ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Trębacką, Alberta, Ogrodem Saskim, przez Pl. Żel. Bramy, spaloną Chłodną, do fabryki „Wola“ na ul. Bema Nr. 70. Tam podzielono przybyłych na grupy i skierowano do różnych robót.

POSZUKIWANIA RODZIN

— Guskiewicz Ireneusz, proszę zgłosić się na ul. Moniuszki 1a — Wacław.

— Bielski Aleksander-Marcin, proszę zgłosić się na ul. Moniuszki 1a — Wacław.

— Tow. Hanna Grodecka i Dr. Łącki proszeni są o natychmiastowe zgłoszenie się do lokalu P.P.S. ul. Moniuszki — Stanisław.

— Benedykt Kujawa poszukuje siostry Eugenii, wiadomość, Moniuszki 1a.

— Konrad L. prosi o wiadomość od matki na adres: Śliska 44.